



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Oświeceniowa muza w darze dzieciom i młodym solenizantom

Author: Bożena Mazurkova

Citation style: Mazurkova Bożena. (2014). Oświeceniowa muza w darze dzieciom i młodym solenizantom. W: M. Jarczykova, R. Ryba (red.), "W kręgu rodziny i prywatności" (S. 263-294). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Bożena Mazurkova

Uniwersytet Śląski

Oświeceniowa muza w darze dzieciom i młodym solenizantom

Krytyczne wypowiedzi na temat panegirycznej i szerzej — pochwalnej poezji okolicznościowej, formułowane (także przez samych poetów) od lat czterdziestych XVIII wieku począwszy, nie spowodowały spadku społecznego zainteresowania tego rodzaju wierszami w następnych dekadach¹. Duże zapotrzebowanie na laudacyjną poezję dotyczącą różnych wydarzeń ze sfery prywatnej wiązało się w polskim oświeceniu przede wszystkim z bardzo aktywnym życiem towarzyskim, rozwijającym się intensywnie w różnych formach zwłaszcza w dobie stanisławowskiej. Największym zainteresowaniem cieszyły się wiersze pisane z okazji świeckich, niekiedy hucznie celebrowanych uroczystości. Biorąc pod uwagę frekwencję tego typu tekstów do początków XIX wieku w dorobku znanych wówczas i cenionych literatów (choć dorobek niektórych nie przetrwał próby czasu), należy wymienić utwory imieninowe, urodzinowe (rocznicowe) oraz podarunkowe, czyli pisane w związku z ofiarowanymi lub otrzymanymi prezentami (książkami, medalami, portretami, pierścieniami i inną biżuterią oraz różnymi, najczęściej niewielkimi przedmiotami użytkowymi)². Początki pierwszej i trzeciej odmiany

¹ Zob. J.W. Zawisza: *Panegiryczny druk okolicznościowy epoki stanisławowskiej*. Wrocław 1984.

² Zob. m.in.: E. Kotarski: *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII wieku*. Gdańsk 1998, *passim*; M. Urbańska: *Bukiety Adama Naruszewicza, Adama Wawrzyńca Rzewuskiego i Franciszka Ksawerego Woynyna łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*; J. Napiórkowska: „*Najjakież ci się zbiorę wiązanie?*” — Urban Szostowicz w darze dla rodziny Piaskowskich; Z. Tuta: *Wierszowane podarunki imieninowe Józefa Koblańskiego, zapomnianego poety Oświecenia*; B. Wojska: *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza. Wiersze podarunkowe i bukiety*. „Prace Polonistyczne” 2004, T. 59: *Tobie — teraz. W kręgu literackich ofiarowań*, s. 45—173; B. Mazurkova: *Wiersze imieninowe Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książnika oraz innych poetów oświeceniowych*. W: Eadem: *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia*

polskiej poezji okolicznościowej sięgają wprawdzie okresu staropolskiego, ale zasadniczo rozwinęły się i zyskały dużą popularność (zarówno w kręgu ludzi pióra, jak i odbiorców) dopiero w XVIII wieku, zwłaszcza w drugiej połowie stulecia³.

Wśród osób, do których bezpośrednio lub intencjonalnie skierowane zostały w tym okresie wiersze dotyczące wydarzeń życia prywatnego, niewielką część stanowili kilkunastoletni adresaci oraz nowo narodzone i kilkuletnie dzieci. W większości ofiarowywano im utwory imieninowe i rocznicowe wiersze urodzinowe. Spod pióra znanych twórców, a nawet przygodnych autorów, których teksty ukazały się między innymi na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, pisma upowszechniającego nowy gust literacki, wyszło stosunkowo niewiele genetliakonów, wierszy powstających w Polsce od połowy XVI wieku, ale do końca XVII stulecia również stanowiących najrzadziej reprezentowaną odmianę poezji okolicznościowej⁴. W oświeceniu, jak można sądzić, wynikało to też z faktu, że nie status urodzenia decydował wówczas o wartościowaniu człowieka, a tym samym o okazywaniu mu uznania, lecz (co mocno akcentowano) osobiste przymioty, zalety, talenty i umiejętności, zwłaszcza te, którymi można było zabłysnąć w towarzystwie. Wysoką rangę miały także rozliczne cnoty moralne, w życiu osób dorosłych połączone z postawą obywatelską i patriotyczną. Podstawą charakterystycznego dla genetliakonów projektowania cnót i zalet, jakie w przyszłości wykształcą się w niemowlętach, były, podobnie jak w dobie staropolskiej, faktyczne bądź wydu-

o poezji Franciszka Zablockiego i Franciszka Dionizego Książnina. Katowice 2008, s. 110—175; *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*. Wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wojska, B. Mazurkowska, T. Chachulski. Warszawa 2011.

³ Zob. L. Ślękowa: *Wiersze uświetniające narodziny potomka*. W: Eadem: *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*. Wrocław 1992, s. 76: „W interesującym nas okresie, tzn. między II poł. XVI a początkiem XVIII w., okolicznościowymi wierszami nie uświetniano rocznicy urodzin. Pisano natomiast utwory z okazji imienin (przekazy znane z II poł. XVII w.), ale zwyczaj publikowania ich drukiem upowszechnił się dopiero w oświeceniu”. Jak wskazuje autorka w przypisie 42: „Szereg wierszy tego typu znajduje się między innymi w *Wirydarzu poetyckim* J.T. Trembeckiego, także w rękopiśmiennych sylwach” — ibidem, s. 83. We wskazanym zbiorze można również odnaleźć przykład wiersza podarunkowego. Zob. *Tegoż Samuela Arciszewskiego wiersz na chustkę darowaną od JMci D. Suchodolskiej dobremu jego przyjacielowi*. W: J.T. Trembecki: *Wirydarz poetycki*. Z rękopisu radcy L. Mizerskiego wyd. A. Brückner. Lwów 1910, s. 65—66. Ta odmiana poezji okolicznościowej upowszechniła się w drugiej połowie XVIII stulecia głównie za sprawą Adama Naruszewicza. Zob. B. Wojska: *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza...*, s. 141—151.

⁴ Zob. L. Ślękowa: *Muza domowa...*, s. 64: „Nie wykluczone, że przed pisaniem genetliakonów powstrzymywał niepokój wynikający z doświadczenia: narodziny dziecka, mającego w tych czasach niewielką szansę przeżycia, nie stanowiły dostatecznej gwarancji utrzymania ciągłości rodu”. Dla autorów okolicznościowych wierszy, zawierających gratulacje i życzenia składane rodzicom z okazji narodzin potomka, a także przewidywania dotyczące przyszłości dziecka jako spadkobiercy zasług i cnót przedstawicieli całego rodu, wzorem był utwór Stacjusza *Genethliacon Lucani* (*Silvae* II, 7), przywoływany w przepisach, jakie w dawnych poetykach szkolnych poświęcano temu gatunkowi poetyckiemu. Zob. T. Michałowska: *Staropolska teoria genologiczna*. Wrocław 1974, s. 173.

mane przez autorów walory ojców (w przypadku chłopców) i matek (w przypadku dziewczynek), toteż partie laudacyjne w rzeczywistości zawierały (nierzadko tendencyjną) pochwałę rodziców i całego rodu⁵. I właśnie ze względu na tę uczynioną piórem przysługę osoby spoza rodziny liczyły na różne gratyfikacje.

Adam Naruszewicz, poeta silnie i wielorako powiązany z literacką tradycją staropolską, napisał trzy genetliakony. Pierwszy, najbardziej podniosły utwór powstał, jak ustaliła Barbara Wolska, po 28 sierpnia 1772 roku z okazji narodzin Adama (późniejszego Franciszka) Sapiehy, syna Aleksandra Michała i Magdaleny Agnieszki z Lubomirskich⁶. W kunsztownej wypowiedzi zdominowanej przez wątki laudacyjne, skierowanej wbrew powszechnemu obyczajowi nie do ojca, lecz do matki dziecka⁷, poeta „na hetmańskie pokoje” przyzywał „złotowłose / mądrych Muz orszak” (w. 20—21, 22) i oddał kolejno głos każdej z dziewięciu helikońskich panien (nie wymieniając jednak ich imion), aby pieśniami pełnymi „wieszczego ducha” przybliżyły przyszłe życie wojewodzica połockiego. W nadrzędnej kompozycji utworu, pomyślanego jako poprzedzona stosownym do okoliczności wprowadzeniem i rozdzielona na dziewięć głosów kołysanka dla niemowlęcia, Naruszewicz harmonijnie połączył pochwałę rodziców chłopca i chlubnych tradycji obu rodów oraz osadzoną w tym kontekście wizję potencjału, z jakim w przyszłości syn Sapiehów wkroczy w dorosłe życie. Swoistymi symbolami wzorców odziedziczonych przez niego po zasłużonych, piastujących zaszczytne świeckie i duchowne urzędy oraz godności, przedstawicielach obu rodów — godnych naśladowania w przyszłości — poeta uczynił w wierszu: hetmańską buławę, senatorskie krzesło, a ponadto:

Muza VII

[...] niezgaśnię w potomnej pamięci
laski marszałków, kanclerskie pieczęci,
światne purpury, wysokie infuły,
i inne w obu narodach tytuły.

A.S. Naruszewicz: *Na urodzenie księcia Adama Sapiehy...*, w. 115—118

W obrazach trudów, obowiązków i czulego „koło ojczyzny starania” (w. 38), jakie wraz z dorosłym wiekiem czekają „wdzięcznego hetmanica”, Naruszewicz

⁵ Zob. L. Ślękowa: *Muza domowa...*, s. 64—76.

⁶ A.S. Naruszewicz: *Na urodzenie księcia Adama Sapiehy, wojewodzica połockiego, hetmanica poln[ego] lit[ewskiego]*. W: Idem: *Poezje zebrane*. T. I. Wyd. B. Wolska. Warszawa 2005, s. 85—89 (tekst), 260—263 (komentarz); pierwodruk utworu w pierwszym tomie *Dzieł* (1778) poety jako *Oda I*, 15.

⁷ Powodu takiego zamysłu Naruszewicza można, jak się wydaje, upatrywać w fakcie, że Aleksander Michał Sapieha początkowo nie uznał chłopca za swego syna. Wątpił w swoje ojcostwo, ponieważ jego żona w latach 1765—1771 była faworytą Stanisława Augusta i miała już z królem córkę Konstancję (ur. 1768) oraz syna Michała (ur. 1770). Zob. B. Wolska: *Komentarze*. W: A.S. Naruszewicz: *Poezje zebrane*. T. I..., s. 260.

nawiązał do łączonego z jego ojcem i przodkami osobowego wzorca rycerza, obywatela i patrioty. W pieśni Muzy VI w podobnym duchu utrzymane są zwieźle, lecz wyraziście zarysowane portrety rodziców chłopca, umiejętnie wpisane w projektowaną wizję zalet ofiarowanych dziecku przez „Przyrodzenie” i przekazanych przez ród, a doskonalonych wraz z wiekiem. Wydzwitek laudacyjny ma w wierszu odwołanie do obrazu utrwalonego już w Horacjuszowej *Pieśni* IV, 4, poetycko ujmującego zasady pokoleniowego dziedziczenia cech, zalet oraz uzdolnień⁸:

Muza VI

Lecz to nie samo Przyrodzenie sprawi,
 że się to dziecię bohaterem zjawi —
 luboć to orły orłów zawsze rodzą
 ni ze lwów sarny pierzchliwe pochodzą —
 ojcowskie jednak i dziadów przykłady
 a mądrej matki nauki i rady
 na twej młodości wydoskonalenie
 wspomagać będą samo Przyrodzenie,
 żebyś nie tylko z twarzy i wejrzenia
 pokazał, żeś syn z wielkiego plemienia,
 ale i cnotą, i dzięły, i licem,
 że-ć matką z bogiń jedna, Mars rodzicem.

A.S. Naruszewicz: *Na urodzenie księżęcia Adama Sapiehy...*, w. 91—102

Spośród wzorców stawianych w utworze synowi Sapiehów najsilniej akcentowane są wartości, postawy i działania, którym patronują ideały patriotyczne i etos rycerski. Te wątki podjął Naruszewicz w pieśni Muzy II, V, VII i VIII, wypatrując szczęśliwego dla ojczyzny czasu, „aż przyjdzie z laty ta szczęśliwa pora, / kiedy z dziecięcia da Polsce Hektora” (Muza V, w. 89—90). Kreśląc obraz osadzony w scenerii objętej patronatem Pallady, „trąb dźwiękiem, kotłów biciem, koni rzeniem” (Muza II, w. 48) pobudzał pragnienie dokonania heroicznych czynów żołnierskich, za które „skrzydlasta Sława laur zielony / rączym unosząc po powietrzu lotem, / włoży na czoło uznożone potem” (Muza II, w. 50—52). W takim też podniosłym duchu stawiał dziecku za wzór chwalebne portrety wybitnych przodków z obu rodów, których sławy czas się nie ima, a przeciwnie — dodaje jej mocy. Osobną uwagę poświęcił jednak jego ojcu — Aleksandrowi, którego nie tylko imię, jak podkreślił, ale także rycerskie czyny łączyły z macedońskim władcą. Do wcześniej wskazanych cnót obywatelskich i rycerskich, współtworzących model osobowy zalecany dziecku do naśladowania w dorosłym życiu, dodał

⁸ Zob. Horacy: *Pieśń* IV, 4. W: Idem: *Dzieła*. T. 1: *Pieśni i Pieśń stułetnia*. Przeł. i wstępem opatrzył S. Gołębiowski. Warszawa 1980, s. 227.

również duchową siłę oraz walory moralne znamionujące sylwetkę tegoż hetmana polnego litewskiego:

Muza VIII

Ale gdy będziesz rzędem patrzył na nie,
najlepszy model cnót ci w oczach stanie:
ów Aleksander imieniem i sławą,
co polną władą nad wojskiem buławą —
z jego przymiotów bierz rozliczne wzory:
przyjaźni szczerej, niepodłej pokory,
sprawiedliwości niczym nieskażonej
ni w przeciwności myśli zwyciężonej,
a co w tych czasach należeć nie jest snadno,
ujrzysz w nim wiarę i cnotę przykłądną.

A.S. Naruszewicz: *Na urodzenie księżęcia Adama Sapiehy...*, w. 119—128

Po pochwalę rodowych tradycji, sławy i splendorów książęcego rodu, które chłopiec odziedziczył po kądzieli, w pieśni Muzy VIII funkcję kłamry kompozycyjnej, domykającej genetiakon pełni bardzo pochlebny wizerunek tak zacnej rodzicielki, „w której świat polski cnót ma przykład rzadki” (w. 140). To godny uwagi wątek — podjęty w utworze wbrew nadrzędnej tendencji, która w wierszach pisanych z okazji narodzin męskiego potomka wiązała się z eksponowaniem przymiotów, zalet i chwalebnych dokonań ojca, a przemilczaniem (najczęściej) roli i cech matki. Niezależnie od rzeczywistych walorów Agnieszki Sapieżyny, kobiety obdarzonej urodą i wdziękiem, a przy tym ambitnej, być może na skreślenie w okolicznościowym utworze bardzo pochlebnego wizerunku wojewodzicowej pewien wpływ miał fakt, że przez kilka lat łączyły ją intymne więzi ze Stanisławem Augustem. Naruszewicz, poeta z kręgu królewskiego dworu, pisał o dwóch strumieniach, z których nowo narodzony chłopiec będzie z wiekiem czerpał „honor i sławę”. Oprócz obywatelskich i rycerskich cnót przejmowanych z „ojcowskiego imienia” dopatrywał się też w dziecku innego rodzaju szlachetnych przymiotów, dziedziczonych po matce — piękna, wdzięku i łagodności, objętych patronatem greckich Charyt i rzymskich Gracji. Dopiero takie połączenie daje, według poety, gwarancję pełni, a zachęta dorównania obu wzorcom stanowi zwieńczenie laudacji:

Muza IX

Cóżkolwiek Łaska* [**Charis* — przyp. aut.] i Natura miała,
wszystkie swe dary na nią hojnie wlała,
skąd jak ze źróźdła i na ciebie spływa
pełność tych darów, dziecino szczęśliwa!
Rośnijż na zaszczyt tej tak godnej pary,
dopełnij zasług twych rodziców miary.

A.S. Naruszewicz: *Na urodzenie księżęcia Adama Sapiehy...*, w. 141—146

Wskazane dotąd wątki, które Naruszewicz podjął w utworze uświetniającym narodziny Adama Sapiehy, wiązały się z pochwałą przedstawicieli obu rodzin, a także rodziców dziecka, wpisywały się zatem w gatunkowy schemat genetiako-nu, choć zrealizowany z talentem i przy dużej inwencji autora. Bardziej interesujące od strony artystycznej są w wierszu naznaczone delikatnością i ciepłem wypowiedzi kierowane do ślicznego i wdzięcznego „dziecięcia”. Fragmenty zbliżone do poetyki kołysanki równoważą w dużej mierze powagę obrazów i problemów łączących przeszłość z przyszłością, niekorespondujących jednak wówczas z realiami świata nowo narodzonego wojewodzica. Wyrażają niewinność i bez troskę niemowlęstwa, fizyczną kruchość i bezbronność małej istoty w opozycji do łączonych z dorosłym wiekiem trudów, pogoni za sławą i obowiązków — powinności wobec ojczyzny oraz tradycji i oczekiwań dwóch rodów. Bardzo wyraźnie taka właśnie poetyka i funkcja tych wypowiedzi ujawniają się już w części pieśni pierwszej helikońskiej panny:

Muza I

Śpij, wdzięczne dziecię, póki ci wiek młody
winnej twym łaskom dozwala wygody
i daje-ć zawrzeć powieki zemdlone!
Nadejdą bowiem z czasem lata one,
kiedy miłością uwiedziony sławy,
a domu twego wiekopomne sprawy
przed oczy stawiać i wieńce laurowe,
utrudzisz przykrym niespaniem twą głowę.

A.S. Naruszewicz: *Na urodzenie księżęcia Adama Sapiehy...*, w. 25—32

Muza III, przywołując obraz Morfeusza, „co makowe nosząc w ręku wieńce, [...] zawarł oczki niemowlęce” (w. 57, 58), akcentuje z kolei „nie gnuśny”, lecz „twórczy” charakter dziecięcego snu, który z wiekiem wspomaga wzrost, buduje i umacnia siły witalne, niezbędne do sprostania trudnym obowiązkom, jakie nadejdą z upływem czasu:

Muza III

on mu drobnuchne z wiekiem krzepi siły,
wzrostu dodaje, krwią napęlnia żyły
i by zamysły wielkie wykonało
w przyszły czas, czerstwe sposobi mu ciało.

A.S. Naruszewicz: *Na urodzenie księżęcia Adama Sapiehy...*, w. 61—64

Dużo większą delikatnością nacechowane są pieśni Muzy IV i Muzy V, które z racji wysokiego urodzenia dziecka projektują przeznaczenie potomka dwóch znakomitych rodów, mających chlubne tradycje rycerskie i patriotyczne, do zaszczytów, sławy i wzniosłych czynów. W pierwszej z wymienionych części okolicznoś-

ciowego utworu Naruszewicz, przywołując obrazy i postaci z mitologii, porównał małego księcia do róży rozwijającej się z pączka, piękniejącej wraz ze wzrostem i odbierającej należne jej hołdy. Natomiast w wypowiedzi piątej helikońskiej panny sygnalizowane jest wzrastanie dziecka do obowiązków patriotycznych:

Muza V

Tak więc, o śliczne dziecię, gdy cię swymi
lekki sen okrył skrzydły srebrzystymi,
w maluczkim ciałku Natura troskliwa
wielkie poczęte dzieło wykonywa,

A.S. Naruszewicz: *Na urodzenie księżęcia Adama Sapiehy...*, w. 85—88

Warto zwrócić uwagę, jak duże pokłady czułości, emocjonalnej wrażliwości, a nawet tkliwego podziwu dla procesów zachodzących w kruchym ciele niemowlęcia zawiera ten fragment utworu, i to napisanego przez autora, któremu, jak przed laty stwierdził Juliusz Wiktor Gomulicki, zarzucano, że nie potrafił pisać „z wdziękiem i ze smakiem”⁹.

Również dwa pozostałe genetliakony Naruszewicza zawierają charakterystyczny dla tego gatunku motyw astrologicznych wróżb i podstawą projekcji dorosłego życia niemowląt czynią walory ich rodziców. Dzięki operowaniu metaforą kwietną, wykorzystaną już w omówionym uprzednio utworze i charakterystyczną dla popularnej ówczesnej poezji imieninowej, a także nacechowanym symbolicznie motywem roślinnym, pozbawione są jednak zbytnej podniosłości i laudacyjnej przesady. U schyłku 1773 roku pisarz uczcił przyjście na świat Stanisława Ignacego Potockiego, syna Ignacego i Elżbiety z Lubomirskich¹⁰, których zaślubiny rok wcześniej uświetnił kunsztowną sielanką epitalamijną¹¹. Godny uwagi jest fakt, że narodziny męskiego potomka Potockich Naruszewicz postrzegał nie tylko jako „przybytek świetny” rodziny, jako „zaszczyt”, a zatem splendor, który na „ród szlachetny” spłynie „za dobrym wychowem” chłopca. Czynił również refleksję nad „weselem nowem”, bowiem „świat”, a zatem ojczyzna, „ma w nim ziomka”. Wydaje się, że w tym napomknieniu można upatrywać aluzji do kontekstu politycznego, który u schyłku 1772 roku, w obliczu dramatu pierwszego rozbioru, zde-

⁹ J.W. Gomulicki: *Krzywdy Naruszewicza*. W: A. Naruszewicz: *Liryki wybrane*. Wybrał i wstępem poprzedził J.W. Gomulicki. Warszawa 1964, s. 17.

¹⁰ A.S. Naruszewicz: *Do JW JMci pana Ignacego Potockiego, pisarza w. litewskiego*. „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (dalej: ZPP) 1773, T. 9, cz. 1, s. 22—24; przedruk w pierwszym tomie *Dzieł poety jako Oda I, 9: Do Ignacego Potockiego, pisarza w. W. Ks. Lit.* Zob. również ten utwór we współczesnej edycji: Idem: *Poezje zebrane*. T. 1..., s. 68—69.

¹¹ Szerzej o tym utworze zob. B. Wolska: *Wprowadzenie do lektury*. W: A.S. Naruszewicz: *Sielanki*. Wstęp B. Wolska. Oprac. tekstów studenci filologii polskiej Wydziału Filologicznego UŁ uczestnicy specjalizacji edytorskiej pod kierunkiem B. Wolskiej i A. Petlak. Łódź 2007, s. 21—22; B. Mazurkova: *Dzień ślubny i wieczór weselny w poezji doby stanisławowskiej. Rekonstrukcje*. „Napis” 2010, seria 16: *Literatura i rytuały*, s. 146—147, 151—152.

cydował o skojarzeniu małżeństwa Potockich w celu pojednania dla nadrzędnego dobra kraju dwóch skłóconych dotąd potężnych rodów. Męski potomek stawał się tym samym gwarantem utrzymania i umocnienia tej zgody w następnym pokoleniu, z pożytkiem dla innych „ziomków” w ojczyźnie.

Zakorzeniona w świecie natury metaforyka i symbolika, które Naruszewicz zastosował w genetliakonie, z jednej strony służą akcentowaniu emocjonalnych aspektów poetyckiej wypowiedzi poświęconej niemowlęciu, naznaczonych czułością i delikatnością, a z drugiej — odwołują się do zasad wynikających z podlegania prawom czasu każdej formy życia i wszelkich działań podejmowanych w świecie. W takim właśnie kontekście snując refleksje dotyczące „przyszłej ceny” i „kredki” dziecka, odwołuje się poeta do przesłanek, które mimo temporalnych arkanów oraz właściwych dla niemowlęcego wieku nieporadności i słabości „pięknego syna” Potockich, skłaniają do przewidywania jego przyszłości napawającej dumą rodziców:

Kwiat ci to jeszcze w pierwotnej trawie,
Wszystko w nim przyszłość ukrywa;
W ludzkiego ciała drobnej postawie
Ledwo się człowiek ozywa.

Wszakże i w pierwszych kreskach obrazu,
Kiedy go wielka dłoń kręśli,
Przyszłej się ceny każdy od razu
I kredki łąco domyśli.

Ledwo z nasienia dęb wznijdzie rośli,
Góruje nad inne krzaki.
Przeważne orlę, choć go nie wzniosły
Pióra, znać <go> między ptaki.

A.S. Naruszewicz: *Do JW JMci pana Ignacego Potockiego...*, w. 9—20

Jak łatwo zauważyć, w każdym z nakreślonych obrazów: kwiatu u początków zagłuszanego przez pospolitą trawę, zarysów dzieła wybitnego artysty, dębu już po wypuszczeniu pędu z nasienia górującego nad krzewami i w końcu — orlęcia wyróżniającego się wśród innych piskląt, nawiązuje Naruszewicz do cech, przymiotów i statusu, które syn Potockich przejął jako rodowe dziedzictwo. W końcowych strofach utworu ta myśl została wyrażona bezpośrednio. Szlachetną wizję dorosłego życia niemowlęcia, wspartego na stałych, silnych moralnie podstawach, poeta wysnuł z zacnej krwi jego rodziców, a także z odziedziczonej po nich cnoty, w której upatrywał drogi do sławy:

Dość mi do wróżki, zaczem w tych tropy
Nie chodził, co z gwiazd koleje

Chlubne umieją brać horoskopy
I dalsze roić nadzieje.

Zacna rodziców krew niemowlęciu
Na świat otworzyła wrota,
A trwała zawsze w swym przedsięwzięciu
Tor sławy ukaże cnota.

A.S. Naruszewicz: *Do JW JMci pana Ignacego Potockiego...*, w. 21—28

Trudno ostatecznie rozstrzygnąć, czy ostatni już, liczący tylko trzy strofy genetliakon tego autora, pierwotnie opublikowany w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” na początku czerwca 1771 roku, został napisany z myślą o konkretnym niemowlęciu, czy też zawiera ogólną refleksję nad istotą, której życie dopiero się rozpoczyna¹². Kanwą krótkiego utworu ofiarowanego przez formułę tytułową *Dziecięciu nowo urodzonemu* jest metafora dziecka jako niewinnego i delikatnego kwiatu, bezbronno wobec nieprzyjaznej, mroźnej aury, będącej tu obrazowym odpowiednikiem śmierci działającej z poruczenia okrutnego losu. Brak imiennego adresu mógłby skłaniać do wniosku, że skierowana do niemowlęcia poetycka wypowiedź powstała bez określonej okazji i w pewnej mierze dotyczyła każdego dziecka przychodzącego ówczesnie na świat. Wydaje się jednak, że Naruszewicz napisał wiersz z myślą o niemowlęciu z konkretnej rodziny, chociaż z pewnych względów nie ujawnił tego faktu w tytulaturnej liryku. Warto bowiem zauważyć, że już w pierwszej strofie poetycka formuła kwietna zawiera zawołaną informację o śmierci w najwcześniejszym okresie życia innych dzieci w tej rodzinie. Ponadto, mowa jest tu nie tylko o rodzicach niemowlęcia, ale też o jego żyjącym bracie:

Po tylu kwiatkach, które los zazdrosny
W smutnych pierwiastkach miłej zwarzył wiosny,
Nowy się rodzisz, fiołeczku, światu,
Na rozkosz ojcu i matce, i bratu.

A.S. Naruszewicz: *Dziecięciu nowo urodzonemu*, w. 1—4

Szczegółów umożliwiających identyfikację rodziny, w której dziecko przyszło na świat, nie zawiera także charakterystyczna dla genetliakonów część utworu, będąca refleksją nad przyszłymi losami niemowlęcia, nad wartościami i postawami, jakie zdecydują o jego postępowaniu w dorosłym życiu. Sposób ujęcia stałego dla tej odmiany poezji przekonania o wydzwiku pochwalnym, że najlepszych wzorów (tu: dobrego wychowania i wartości moralnych kojarzonych z cnotą) do-

¹² A.S. Naruszewicz: *Dziecięciu nowo urodzonemu*. ZPP 1771, T. 3, cz. 2, s. 364; przedruk utworu w pierwszym tomie *Dzieł* poety (*Oda* II, 5). Zob. również Idem: *Poezje zebrane*. T. 1..., s. 68—69.

starzej rodzice, skłania do przypuszczeń, iż adresatem poetyckiej wypowiedzi był męski potomek. Wskazują na to formy gramatyczne epitetów:

To jednak śmieie mogę ci rokować:
 Jeśli rodziców będziesz naśladować,
 Będziesz zapewne, łatwo tego dociec,
Piękny jak matka, **pocziwy** jak ociec¹³.

A.S. Naruszewicz: *Dziecięciu nowo urodzonemu*, w. 9—12

Wydaje się, że Naruszewicz nie ujawnił tożsamości niemowlęcia, ponieważ nie chciał upublicznić wcześniejszych bolesnych doświadczeń owej rodziny, należących do kręgu najbardziej osobistych, intymnych spraw, przeżywanych w wąskim gronie osób najbliższych. To również, jak można sądzić, wyraz szacunku dla cierpienia rodziców, którzy wbrew naturalnemu prawu grzebią własne dzieci¹⁴. Nie można wykluczyć, że do napisania tego utworu skłoniła Naruszewicza nadal wysoka ówczesnie śmiertelność niemowląt i potomstwa we wczesnym okresie dzieciństwa¹⁵. Jednak ze względu na drobne szczegóły wprowadzone do poetyckiej wypowiedzi nie jest bezpodstawne przypuszczenie, że miał na uwadze nowo narodzonego chłopca z konkretnej, znanej mu rodziny.

Do tej grupy wierszy należy także utwór Józefa Koblańskiego dla wspomnianego już w rozprawie syna Potockich, opublikowany w „Zabawach Przyjemnych

¹³ Wyróżnienie — B.M.

¹⁴ W drugiej połowie XVIII w. drukiem ukazało się stosunkowo niewiele funeralnych utworów, które poświęcono ludziom młodym, w tym również dzieciom. W kręgach magnackich zasadniczo raczej bytu straciło wówczas stanowisko poety dworskiego, zobowiązanego do utrwalania piórem wszelkich wydarzeń z prywatnego życia rodziny opiekuna. Symptomatyczny jest fakt, że wśród ponad 190 utworów o charakterze okolicznościowym, które w ciągu 8 lat ukazały się w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”, tylko jeden dotyczył śmierci dziecka, niespełna dziesięcioletniego syna Antoniego Barnaby i Anny z Sanguszków-Kowelskich (*Oda na śmierć księcia Józefa Jabłonowskiego, wojewodzica poznańskiego, w dziesiątym życia roku zmarłego, przypadłą dnia 19 listopada 1773*. ZPP 1774, T. 9, cz. 2, s. 221—228). Zdarzało się, że w przypadkach niespodziewanej śmierci dzieci ze znanych rodów literaci piórem utrwalali ten smutny fakt. Przykładem są poetyckie wypowiedzi (w części jedynie wydane drukiem), dotyczące utraty w 1780 r. przez Czarotoryskich w tragicznych okolicznościach najstarszej córki Teresy, autorstwa Franciszka Karpińskiego, Franciszka Dionizego Książnika, Józefa Szymanowskiego, Kazimierza Nestora Sapiehy, Teodora Lutyńskiego. Śmierć dzieci, zwłaszcza kilkuletnich, przeżywana była najczęściej w wąskim kręgu rodzinnym, obejmującym rodziców, rodzeństwo, rzadziej dalszych krewnych, w mniejszym natomiast stopniu podlegała upublicznieniu przez druk wierszy funeralnych.

¹⁵ W tej bardzo niekorzystnej tendencji, w środowisku wiejskim wynikającej m.in. z braku dostatecznej ochrony medycznej, zwłaszcza nad kobietami w czasie porodów, publicyści schyłku wieku upatrywali jednej z głównych przyczyn depopulacji polskiego społeczeństwa, stanowiącej poważne zagrożenie dla bytu oraz interesów państwa. Zob. I. Wołyniec: *Walka z depopulacją w publicystyce Sejmu Wielkiego*. W: *Codziennosc i niecodziennosc oświeconych*. [Cz.] 2: *W rezydencji, w podróży i na scenie publicznej*. Red. B. Mazurkova, z udziałem M. Marcinkowskiej i S.P. Dąbrowskiego. Katowice 2013, s. 156, 160—162, 170.

i Pożytecznych” w lipcu 1774 roku¹⁶. Wprawdzie adresat miał już wówczas ponad pół roku (zapewne z tego względu w incipicie apostrofa: „Stasiu, rozkoszne dziecię...”, została zastąpiona przez zwrot: „Stasiu, półroczne dziecię...”), ale w pierwotnym zamyśle, jak wskazuje Zbigniew Tuta, liryk ten był genetliakonem¹⁷. Kompozycja utworu zasadza się na znamienym dla nurtu sentymentalnego kontraście obrazów niewinnego świata dziecka oraz skażonego licznymi wadami i wypaczeniami wieku dojrzałego — tu wyraźnie osadzonego w porozbiorowych realiach politycznych kraju. Wiersz odsłania przepaść dzielącą spokojny, radosny, bezpieczny byt półrocznego Stasia i pokoleniową tragedię autora — realia życia w niewoli, z dala od rodzimych stron:

Nie znasz, co to są pieluchy
Wolny wzrost biorą członeczki.
My żyć zaczęli z łańcuchy,
W których nas gnietły mameczki.

Twą kołyską okolica,
Twą piastunką droga matka.
Twego ciała piękne lica
Leciuchna osłania siatka.

Nam ojciec, matka, nam słońce,
Ziemia, powietrze szkodziło;
Jak gdyby nas były końce,
Nie tam żyć, gdzie się rodziło.

J. Koblański: *Do Stanisława Potockiego, pisarzewicza...*, w. 5—16

Enklawa dziecięcego świata, jak zapewniał autor adresata poetyckiej wypowiedzi, gwarantowała mu bezpieczeństwo, toteż nie był mu znany i nie stał się jego udziałem „srogi los”, jakiego doświadczali dorośli, żyjąc w łańcuchach niewoli. Mając jednak świadomość, że z czasem i chłopcu przyjdzie zmierzyć się z tą dramatyczną rzeczywistością, wskazał pisarzewiczowi wzory honoru i chwalebnych cnót, których naśladowanie da mu w wieku dorosłym siłę do stawienia czoła trudom i bolączkom owego świata. W pierwszej kolejności skierował jego uwagę na budujące przykłady, jakich dostarczą mu „przeszłe dzieje / Wielkich przodków babki, dziada” (w. 25—26). Przywołał zatem postaci: Marianny z Kątskich

¹⁶ J. Koblański: *Do Stanisława Potockiego, pisarzewicza W. Ks. Litewskiego*. ZPP 1774, T. 10, cz. 1, s. 4—6. Zob. uwagi na temat tego utworu w rozważaniach Zbigniewa Tuty: *O Józefie Koblańskim — zapomnianym poecie Oświecenia*. Łódź 2010, s. 301—304 (praca doktorska obroniona na Uniwersytecie Łódzkim, maszynopis).

¹⁷ Pierwotna lekcja tekstu według zachowanego rękopisu została zamieszczona w tomie: *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego — zapomnianych poetów Oświecenia*. Wybór przygotowała oraz teksty, wstęp i komentarze oprac. E. Aleksandrowska. Wrocław 1980, s. 79—80.

Potockiej i Elżbiety z Czartoryskich Lubomirskiej, a także wybitnych męskich przedstawicieli obu rodów, aktywnie uczestniczących w życiu publicznym kraju — Eustachego Potockiego, generała artylerii litewskiej, i Stanisława Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego. Zaledwie półrocznemu dziecku zalecał w utworze:

Ucz się z nich szkoły honoru.
Wielkie imię zbrodnia zmniejszy.
Wielcy ludzie są dla wzoru:
Kto z nich lepszy, ten godniejszy.

J. Koblański: *Do Stanisława Potockiego...*, w. 29—32

W przekonaniu, że małemu dziecku trudność może sprawić nie tylko ogarnięcie myśłą sporego (w porównaniu z jego wiekiem) okresu rodowych dziejów, ale też uchwycenie w tym obrazie głównych postaci oraz wszystkiego, co najważniejsze, najgodniejsze, a zatem najbardziej godne naśladowania, poeta skierował uwagę chłopca ku bliskim mu osobom, z którymi łączyły go najsilniejsze więzi emocjonalne i duchowe. Posługując się zgrabnym komplementem, zalecił małemu pisarzewiczowi naśladowanie „żywych wzorów”, a więc cnót, zalet i postępowania jego własnych rodziców, skupiających w sobie wszystkie godne cnoty i przymioty obu rodów:

Posłuchaj na pamięć tatki,
Ucz się, Stasiu, życie całe;
Naucz się na pamięć matki.
Przodków zamkniesz w sobie chwałę.

J. Koblański: *Do Stanisława Potockiego...*, w. 37—40

Jak zauważył Zbigniew Tuta, Józef Koblański w pełni zrealizował w tym utworze „przepisy” przewidziane dla genetliakonu, łącząc motywy laudacyjne z genealogią rodu adresata wiersza. Poeta umiejętnie powiązał też jednostkową sytuację dziecka z aktualną, polityczną rzeczywistością polską. Jak wskazuje badacz:

Te polityczne motywacje, jak wiemy, niezwykle ważne dla autora *Jesieni 1773 [roku]* zadecydowały tutaj o szczególnej roli przykładów patriotycznych „przodków pocziwych” w kształtowaniu przyszłych postaw obywatelskich młodych ludzi¹⁸.

Wprawdzie Koblański z optymizmem patrzył w przyszłość pisarzewicza, ufając, że chwalebne wzorce, na których w dorosłym wieku oprze swe postępowanie, postawę i hierarchię wartości, uczynią z niego godnego dziedzica rodowej chwały,

¹⁸ Z. Tuta: *O Józefie Koblańskim...*, s. 304.

lecz niestety szybko zakończyły się wspomniane w wierszu „życia zwroty” chłopca, zmarł bowiem 3 lata później.

Wyraźne zbieżności w kompozycji oraz ogólnym zamyśle artystycznym można zauważyć między omówionym genetliakonem Józefa Koblańskiego a dwoma wierszami imieninowymi Urbana Szostowicza dla urodzonego w 1773 roku Teodora Piaskowskiego, syna podkomorzego Mikołaja i Joanny z Szaniawskich, z którymi pisarza łączyły serdeczne, przyjacielskie więzi¹⁹. W utworach tych również przybliżone zostały realia wczesnego dzieciństwa.

W pierwszym wierszu imieninowym (1775) dla „szczępka” dwuletniego „sławnych dwóch domów” Urban Szostowicz obrazowo przedstawił beztroski dziecięcy świat małego adresata, ukazując ówczesne upodobania, zabawy i spontaniczne reakcje chłopca oraz uczucia, jakimi darzył rodziców otaczających go czułą opieką i miłością. Takie intencje autor oddał w wierszu, wprowadzając do poetyckiej wypowiedzi liczne zdrobnienia, naznaczone delikatnością słownictwo o charakterze emocjonalnym, a także odtwarzając niektóre realia z otoczenia młodziutkiego solenizanta:

Z książeczką jeszcze nie masz zabawy,
Chyba dla jednej pięknej oprawy;
Droższych zaś rzeczy nie znasz szacunku,
A mnie też zbywa na ich gatunku.
[...]

Kochasz, jak możesz, matunię z tatą,
Nie wpadasz w rozpacz za lalki stratą;
A choć też czasem popłaczesz trochę,
Lecz nie znasz, co są zacięte fochy.

U. Szostowicz: *Bukiet na dzień imienin Teodora...*, w. 5—8, 29—32

Na imieninową okoliczność „Teodorka” zaprzyjaźniony z Piaskowskimi poeta uwił „bukiecik piękny” z przymiotów, które znamionują dwuletniego chłopca, a zarazem cały „stan dziecinny”: „z niewinności, szczerości i prostoty serca”²⁰. Wyeksponował w imieninowym utworze spontaniczność zachowań dziecka i autentyczność jego reakcji. Uchwycił te cechy, stosując, podobnie jak Józef Kob-

¹⁹ U. Szostowicz: *Bukiet na dzień imienin Teodora Piaskowskiego, podkomorzycy krzemienieckiego*. ZPP 1775, T. 12, cz. 2, s. 363—366; Idem: *Do Teodora Piaskowskiego, podkomorzycy krzemienieckiego w dzień jego imienin*. ZPP 1776, T. 14, cz. 2, s. 257—260. Por. J. Napiórkowska: „Na jakież Ci się zbiorę wiązanie?”..., s. 76—78; B. Wolska, B. Mazurkova, T. Chachulski: *Oświeceniowa poezja imieninowa*. W: *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku...*, s. 24—25. Zob. również komentarze do obu utworów Urbana Szostowicza w edycji: *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku...*, s. 172—179.

²⁰ J. Napiórkowska: „Na jakież Ci się zbiorę wiązanie?”..., s. 77.

łański, zamiętną dla nurtu sentymentalnego opozycję między nieskażonym okresem dzieciństwa i młodości a wiekiem dojrzałym, obciążonym licznymi obowiązkami i naznaczonym piętnem jednostkowych oraz społecznych wad. Ukazał liczne odsłony tego kontrastu wartości oraz postaw etycznych i moralnych, wskazując z jednej strony, czego jako osoba dorosła zazdrości synowi Piaskowskich, a z drugiej — jakie bolączki i przywary zastępują te zalety w skażonym świecie dorosłych:

O, jak ja losu twego zazdroszczę!
Wiek się twój o nic nigdy nie troszcze,
Nie znasz podstępów, samą tchniesz cnotą,
Niewinność życia twego istotą.

Żadnych cię zbiorów żądza nie trudzi,
Wszystkich za szczerych poczytasz ludzi,
Powierzchowności i mowie wierzysz,
Swoją prostotą ich kroki mierzysz.

O ich skrytości serca nie sądzisz,
Stąd też tak często, jak my, nie błądzisz.
Od namiętności masz serce wolne,
Lada cię cacko zabawić zdolne.

U. Szostowicz: *Bukiet na dzień imienin Teodora...*, w. 17—28

W okolicznościowym wierszu dla Teodora Piaskowskiego pełne goryczy refleksje Urbana Szostowicza nad skazami dorosłości pełnią funkcję umoralniającą przestrogi przed wypaczeniami, jakie z wiekiem zastępują dziecięcą niewinność, otwartość i szczerość, gwarantujące emocjonalną i duchową równowagę. Wśród wad, które z czasem na stałe wkraczają w życie ludzkie, stając się przykrą, aczkolwiek tolerowaną powszedniością, poeta wskazuje: nieuczciwość, nieszczerość, skłonność do podstępu, uleganie żądom i namiętnościom, skrytość myśli i serca. Wspomina też o trudach, jakim w trosce o swój byt należy sprostać, i o różnych przeciwnościach losu, którym trzeba stawić czoła. Dopelnieniem tej mrocznej wizji są wyraźne już aluzje pisarza do kojarzonych z konkretnymi realiami politycznymi haniebnymi zdrad, do upadku sumień i zatarcia pryncypiów jednoznacznie przyporządkowujących nagrodę wyłącznie do uczciwości, dobra i niewinności. Przestrzegał on dwuletniego solenizanta przed utratą czystości i prostoty serca w wieku dorosłym, pisząc o postrzeganej w kraju demoralizacji postaw, o zbrodniach przekupnych polityków, a także o poprzedzonej sejmem delegacyjnym tragedii pierwszego rozbioru. Odsłaniając mroki, rozpościerającej się poza granicami dziecięcego świata, rzeczywistości, w której sam egzystuje, Urban Szostowicz żywił szczerą nadzieję, że w przyszłości synowi Piaskowskich nie będzie dane poznanie, a zatem i doświadczenie wskazanych bolesnych utraień. W końcowej

formule wiersza życzył mu zachowania w dorosłym wieku ducha dzieciństwa: „Żyj tak, by rozum, z wiekiem nabyty, / Chował z dzieciństwa bukiet uwity” (w. 59—60).

W podobnej tonacji utrzymane są bezpośrednie wypowiedzi skierowane przez tego pisarza do „Teodorka” w drugim, rok później (1776) skreślonym utworze imienninowym oraz w wierszu Koblańskiego do półrocznego Stasia Potockiego. Ich cechą znamioną, podobnie zresztą jak uprzednio charakteryzowanego liryku oraz wielu innych tekstów okolicznościowych, zwłaszcza powstałych po roku 1772, są również jednoznaczne, bezpośrednie odwołania do dramatycznych realiów historycznych Rzeczypospolitej. W kolejnym wierszu dla syna Piaskowskich Urban Szostowicz zapewniał „Teodorka”, że wkrótce nie tyle z racji wieku, ile właściwego wychowania przestanie być dzieckiem i zostanie „człowiekiem”. Tę okoliczność uczynił pretekstem do przybliżenia mu dramatycznych scen współczesnych dziejów rodzimych, które rozegrały się, odkąd młody solenizant „zaczął być gościem świata” (w. 9)²¹: zakończenie kilkuletniej bratobójczej wojny domowej, dramat pierwszej aneksji kraju, hańba sejmu delegacyjnego, naruszenie stałego dotąd porządku w państwie oraz żal i rozgoryczenie, jakie zapanowały w narodzie po tych dotkliwych doświadczeniach. Zważywszy na akcentowane w utworze postępy czynione przez pojętnego „Teosia”, projektował jego najbliższą i dalszą przyszłość:

Już w twych zabawach, chociaż dziecinnych,
Wydajesz, że chęć masz się uczenia.
Wkrótce z rąk niańki przejdziesz do innych,
Staniesz się godnym przodków imienia.

U. Szostowicz: *Do Teodora Piaskowskiego...*, w. 25—28

Zalecenia i przestrogi dla trzyletniego chłopca Urban Szostowicz w dużej mierze adresował, zapewne, do rodziców, którzy z wielką troską i oddaniem wychowywali i niewątpliwie zamierzali kształcić swoje jedyne dziecko²², a być może,

²¹ Użyta przez Urbana Szostowicza formuła miała liczną frekwencję już w staropolskich genetliakonach i kolędach. W obu typach tekstów Ludwika Ślękowa zaobserwowała charakterystyczną konstrukcję frazeologiczną „o prostej i klarownej budowie: »Witaj, witaj gościu nowy«,” która występowała w szeregu wariantów dostosowanych do kontekstu. Według autorki: „Uporczywość, z jaką pojawia się w obu rodzajach tekstów, nasuwa podejrzenie, że źródłem mógł być obrzęd związany z narodzinami dziecka — z aktem przyjęcia do rodziny. Podejrzenie to jest tym bardziej prawdopodobne, że tradycja przypisuje Władysławowi IV, jakoby w momencie, gdy po raz pierwszy ujrzał syna (Zygmunta Kazimierza, zmarłego w dzieciństwie), którego tuż po urodzeniu przyniesiono ceremonialnie do królewskiej komnaty, miał w obecności licznie zgromadzonych świadków zawołać: »Witaj, gościu nowy, gościu pożądanym«” — L. Ślękowa: *Wiersze uświetniające narodziny potomka...*, s. 69—70. Składam podziękowania Profesorowi Dariuszowi Chemperkowi za przypomnienie mi o literackiej i kulturowej tradycji sformułowania zawartego w utworze oświeceniowego twórcy.

²² Por. *ibidem*, s. 73—76.

że po części zostały sformułowane z myślą o samodzielnej w przyszłości lekturze utworu przez podkomorzycza. Budząc w młodym solenizancie patriotycznego ducha, pisarz zachęcał, aby uczył się, „Jak do ostatniej życia mogiły / Bogu, ojczyźnie wiary dochować” (w. 23—24). Z bólem wspominał w liryku o spowszednieniu w kraju złych obyczajów i niewłaściwych postaw w niedobrym czasie, gdy „być pocziwym źle było człeku” (w. 35). Stąd skierowany i do młodego solenizanta, i właściwie do całego pokolenia apel o naprawę w przyszłości zła i wypaczeń, których sami Polacy dopuścili się wobec swojego kraju. Optymizmem napawa projektowana, radosna wizja dorosłego życia chłopca, którego drogowskazami są: duma z bycia Polakiem, mądrość, rozwaga, wiedza i cnota. W silnie nacechowanej dydaktycznie wypowiedzi poetyckiej autor wskazał też chłopcu wzorce postępowania. Upatrywał ich, rzecz jasna, w szlachetności ducha ojca i w cnotach matki.

Nieco inne powody skłoniły Franciszka Dionizego Książnina do napisania okolicznościowej klasycystyczno-barokowej ody uświetniającej narodziny drugiego syna Izabeli i Adama Kazimierza Czartoryskich (a faktycznie generałowej i diuka de Lauzun)²³. Był to w dużej mierze utwór intencyjny, ponieważ młody i utalentowany eksjezuista miał nadzieję, że okolicznościowym wierszem zwróci uwagę znanego, wpływowego mecenasa i pozyska jego opiekę. W wypowiedzi skierowanej do generała ziem podolskich Książnin odżegnywał się od astrologicznych wróżb i przepowiedni, nawiązując do popularnej topiki poetyckiej o mitologicznej proveniencji. Laudacyjną część utworu anonsował nawiązaniem do zakorzenionej w antyku symboliki „przezroczystego źródła”, będącej jednym z poetyckich wariantów zasad pokoleniowego dziedzictwa²⁴:

Wróżyć płonnie nie umiem ni dawać otuchy,
Co za męża kryć mogą niewinne pieluchy;
Bałamutna to sztuka, anim jej w Parnazie,
Anim się mógł nauczyć na tessalskim głazie.

Atoli, zacny książę, nie gwiazd prognostykiem,
Lecz zwykłym rozważając przyrodzenie szykiem,
Okrzyknę, że nie lada być musi dziecina,
Którą ze krwi twej na świat wydaje Lucyna.

²³ [F.D. Książnin]: *Do JOKscia JMci Czartoryskiego, generała ziem podolskich, z okazji narodzonego syna Konstantego Adama Aleksandra Tadeusza 28 października 1774. Oda*. ZPP 1774, T. 10, cz. 2, s. 319—323.

²⁴ Te elementy poetyckiego obrazowania, a ponadto wykorzystany w utworze motyw astrologicznych wróżb i powiązany z symboliką solarną obraz lotu orła, skłaniają do wniosku, że Książnin w okolicznościowej odzie, a także w wierszu *Genthliacon Constantino principi Czartoryski*, zamieszczonym w jego tomie *Carmina* (1781) jako dziewiąta elegia pierwszej księgi, wzorował się na utworze Naruszewicza *Na urodzenie księcia Adama Sapiehy*..., a być może również na antycznym źródle pomysłu królewskiego poety, którym był *Genethliacon* Lukana. Por. uwagi Ewy Jolanty Głębieckiej: *Łacińska poezja Franciszka Dionizego Książnina*. Wrocław 1993, s. 102—108.

Jaki szczep, taki owoc; przeźrocyste źródło
 Mętnych z siebie poników nigdy nie wywiodło.

[...]

Z wielkich wielcy się rodzą, z potężnych potężni;
 Nie idą ze lwiej sfory tchórze niedołężni.

[F.D. Książnin]: *Do... Czartoryskiego... z okazji narodzonego syna...*,

w. 1—10, 23—24

Ilustrując zasadność przyjętej koncepcji pochwały przykładami zaczerpniętymi z dziejów mitycznych i historii starożytnej, za najodpowiedniejszą podstawę projektowania przyszłości niemowlęcia uznał osobiste walory i liczne talenty (mądrość, dzielność, roztropność, rycerskie umiejętności) oraz publiczną aktywność księcia Adama Kazimierza. W nich upatrywał wzoru, który „młody Konstantynek” winien naśladować, a wówczas „Wyrówna krom pochyby przez ozdobne czyny, / Z wielkimi Aleksandry wielkie Konstantyny” (w. 51—52). Nie omieszczał też poeta powołać się na obywatelskie oraz patriotyczne tradycje rodu Czartoryskich. Zgodnie z poetyką gatunku w kontekście tych chwalebnych dokonań w czasach minionych i w dobie ówczesnej w nowo narodzonym dziecku upatrywał spadkobiercy cnót i zasług najwybitniejszych (nagradzanych szczytnymi tytułami i urzędami) przedstawicieli rodziny z generałem ziem podolskich włącznie. W rozbudowanym porównaniu nakreślił chlubną wizję przyszłości chłopca, a równocześnie komplementował księcia Czartoryskiego, sytuując dwa orły — ojca i syna — w kręgu symboliki solarnej²⁵:

Jako więc śmiałe orlę na dębie wysokim
 Patrzy na blask słoneczny niezmrużonym okiem,
 A gdzie ociec chlubnymi skrzydły wiatr umiata,
 Przyrodnim sobie duchem w też tropy polata.

[F.D. Książnin]: *Do... Czartoryskiego... z okazji narodzonego syna...*,

w. 25—28

Adresat wiersza, doceniając zgrabne komplementy i talent, z jakim młody poeta umocnił splendor jego rodu, przyjął go do swej prywatnej kancelarii. Był to początek dozgonnych związków Książnina z rodziną Czartoryskich.

Drugi utwór upamiętniający przyjście na świat młodszego syna generałostwa ziem podolskich: *Na urodzenie kscia Konstantego Czartoryskiego, generałowicza podolskiego*, Franciszek Dionizy Książnin zamieścił w zbiorowej edycji swojej twórczości — w pierwszym tomie *Poezji* (1787), obejmującym *Ody, czyli Liryków cztery księgi* — a następnie w rękopiśmiennej, autoryzowanej wersji własnego do-

²⁵ Por. W. Kopaliński: *Słownik symboli*. Warszawa 1990, s. 284—286 (hasło: *orzeł*), 387—389 (hasło: *słońce*).

robku pisarskiego²⁶. Jest to wiersz zupełnie odmienny od okolicznościowej ody tego autora, wydrukowanej w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” 13 lat wcześniej. W utworze tym można dostrzec nie tylko sygnalizowane w stanie badań nawiązanie puławskiego poety do genetliakoniu Adama Naruszewicza dla Adama Sapiehy²⁷, ale też do wiersza, który Józef Koblański poświęcił Stanisławowi Potockiemu, a także do dwóch imieninowych liryków Urbana Szostowicza dla Teodora Piaskowskiego. W pierwszym przypadku owe podobieństwa wiążą się z nadaniem okolicznościowej wypowiedzi poetyckiej formy kołysanki, natomiast w drugim — z wprowadzeniem realiów dziecięcego świata i z kontrastowym zestawieniem niemowlęcej rzeczywistości ze zjawiskami i z faktami okresu porozbiorowego²⁸. Ten ostatni obszar odwołań jednoznacznie konkretyzuje przypis autorski w pierwszym tomie *Poezji* (s. 60), informujący, że: „Oda ta jest pisaną w czasie najsmutniejszych dla kraju naszego okoliczności”.

W utworze Książnina sytuacja liryczna, w której wypowiadany jest monolog skierowany do syna Czartoryskich, zarysowana została już w inicjalnej strofie, eksponującej też wysokie urodzenie dziecka. Do tego statusu niemowlęcia nawiązują również wpisane w poetykę gatunku, tu jednak wyraźnie stonowane elementy pochwalne, łączone z przypisanymi generałowiczowi aspiracjami i dążeniami w dorosłym życiu: właściwe umysłom szlachebnym pragnienie sławy i cnoty, a tym samym powołanie go przez los do wyższych celów. Wstępnej projekcji przyszłości Konstantego, a także dalszym patriotycznym wizjom zarysowanym w utworze towarzyszy początkowy obraz jego snu — spokojnego, bezpiecznego i wzmacniającego siły:

Śpij, zacne dziecko! Z samego imienia
Już ma na sobie zaszczyt urodzenia.
W miękkich pieluchach niemowlęce siły
Zmacnia sen miły.

²⁶ Zob. F.D. Książnin: *Na urodzenie kscia Konstantego Czartoryskiego, generałowicza podolskiego*. W: Idem: *Poezje*. T. 1. Edycja zupełna. Warszawa 1787, s. 59—61. Podstawą cytowania wiersza w rozprawie jest jego nieco zmieniona wersja w manuskrypcie, usytuowana na początku drugiej księgi *Liryków* i zatytułowana *Na urodzenie kscia Konst. Czartoryskiego*. Zob. *Poezje Franciszka Dionizego Książnina ręką własną pisane*. T. 1. Cz. 1. Rkps Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygn. 2223 I, s. 11.

²⁷ Z uwagi na silne oddziaływanie poezji Naruszewicza na wczesną twórczość Książnina, podobnie zresztą, jak na innych autorów tego czasu, bardziej prawdopodobne wydaje się powiązanie drugiego polskojęzycznego, ale też łacińskiego genetliakoniu witebskiego twórcy z wierszem dla Adama Sapiehy niż z tekstami *In... natales... Adami... Czartoryski* (1770) Angeli Marii Duriniego, papieskiego nuncjusza w Polsce. Por. E.J. Głębicka: *Łacińska poezja Franciszka Dionizego Książnina...*, s. 103—105.

²⁸ Echa tych nawiązań i autoinspiracji Książnina odnajdujemy w *Matce obywatelce* (w pierwszym tomie *Poezji* — *Oda* II, 17; w *Poezjach... ręką własną pisanych* — *Oda* II, 12), wierszu mającym w nadrzędnej konstrukcji cechy genetliakoniu (zob. W. Kubacki: „*Do Matki Polki*”. „Przegląd Humanistyczny” 1961, z. 3, s. 19—22), a w ukształtowaniu monologu lirycznego — kołysanki.

Rad by żyć każdy na rękę piastunek,
[...]

Nie zawsze zmysły będą ci uśpione,
Oddane teraz pieczętom w ochronę:
Los w tobie szuka, im cię wyższy czeka,
Wyższego czлека.

F.D. Książnin: *Na urodzenie kscia Konst. Czartoryskiego*, w. 1—5, 9—12

Warto jednak zauważyć, że w odróżnieniu od pomysłu zrealizowanego przez Adama Naruszewicza Książnin uczynił w wierszu sen metaforą całego dzieciństwa, a zatem czasu, w którym dzieci pozostają z dala od trudnych spraw świata dorosłych. Do takiego wniosku skłania treść następnej strofy. Mowa w niej o tym, że po przebudzeniu generałowicz zobaczy inną niż dotychczas rzeczywistość, ujrzy „Postać dzieł ważnych” (w. 14), a więc wykraczających poza granice dostępne dla dziecka. Oto, co ujrzy u progu dorosłego wieku:

Obaczysz w klęskach, lejącą łez zdroje,
Ojczyznę twoję.

Jak srodze zewsząd rozszarpana mdleje,
Jak jej ostatnie gasną już nadzieje:
Podłość frymarczy, bojaźń cnotę ziębi,
A przemoc gnębi.

F.D. Książnin: *Na urodzenie kscia Konst. Czartoryskiego*, w. 15—20

Patriotyczny lament poety nawiązuje do grabieży polskich ziem przez wrogie mocarstwa, utraty przez państwo niezawisłości, a zatem do jego znacznego osłabienia, ale też do jeszcze boleśniejszych, haniebnych postępków samych rodaków. Książnin wspomniał o szerzeniu się wśród Polaków podłości w okresie sejmu rozbiorowego, wysługiwaniu się posłów wrogim sąsiadom, działaniu wbrew interesom ojczyzny za pieniądze obcych dworów, a także o upadku moralnym i prześladowaniach ludzi uczciwych, pozostających w służbie cnoty. Ekspresję zarysowanego obrazu wzmacnia bardzo sugestywna personifikacja ojczyzny — złamanej klęską, omdlewającej od zadawanego jej bólu i oplakującej swój los — oraz silnie nacechowane emocjonalnie słownictwo, które ukazuje tragiczny moment dziejów narodu i podłość zdrajców.

Charakterystyczne dla genetliaku odwołanie do chlubnych tradycji rodowych dziecka („Owych to królów przed naszymi dziady” — w. 22) nie tyle ma na celu pochwałę wybitnych przodków, którzy orężem służyli ojczyźnie, ile stanowi raczej podstawę dalszej części utworu. Mając na uwadze to właśnie dziedzictwo rycerskiej krwi, Książnin zastanawiał się, z jakim posłannictwem generałowicz

przyszedł na świat, jaki ślad odcisnie w przyszłości na losach zniewolonej i zhańbionej ojczyzny:

Może ty jesteś, (kto mi to zaprzeczy?)
Którego dzielność Polskę ubezpieczy:
Może ty naszej i chwały wskrzesiciel,
I hańby mściciel.

F.D. Książnin: *Na urodzenie kscia Konst. Czartoryskiego*, w. 25—28

Ujmując te myśli pełne nadziei w realne kształty, niczym nawiedzony wyższym duchem bard nakreślił wizyjny obraz przyszłości, z początku jakby nie całkiem wyraźny („Mylę się? czyli błysnęły oręże” — w. 29), ale ostatecznie bardzo plastyczny, żywy, niemal namacalny. W tym swoistym prorocztwie poetyckim błyska rycerski oręż, słyhać rzenie koni i roznosi się donośny dźwięk trąby wzywający rycerzy na bój. W końcu pojawia się mężny, sercem i duchem Ignący do sławy „Szlachetny dziedzic walecznej Pogoni” (w. 33). W budującym patriotycznym obrazie bieg historii przywrócony został na właściwie tory, z których wypadła wraz z pierwszym rozbiorem:

Piękna to rozkosz, gdy hardzi mocarze,
Korząc się, męstwa stawiają ołtarze;
A tu zaś syna swym obrońcą wyzna
Czuła ojczyzna!

F.D. Książnin: *Na urodzenie kscia Konst. Czartoryskiego*, w. 37—40

W natchnionej wizji Książnin z generałowiczem powiązał racje patriotyczne najwyższej rangi, nadzieje na obudzenie w rodakach (zwłaszcza w młodym pokoleniu) pragnienia rycerskiej sławy oraz woli walki o wolność i zrzucenie jarzma niewoli. W profetycznej scenerii syn Czartoryskich urasta do roli wybawiciela i wskrzesiciela wolnej ojczyzny, o którym pamięć przekazywana dzieciom przez matki („»oto ten wojował, / Ten pokój sprawił, ten nas uratował!«” — w. 45—46) trwać będzie przez wieki.

Wydaje się, że wyznaczenie generałowiczowi tak ważkiej roli w przyszłości zarysowanej w utworze na prawach profetycznej wizji pełni dwojaką funkcję. Bezsprzecznie naznaczenie Konstantego stygmatem patriotycznej misji stanowi formę wyróżnienia jego samego i całego rodu, a zatem jest wyrazem intencji laudacyjnych. Dużo ważniejsza wydaje się natomiast druga funkcja tego zabiegu poetyckiego, wiążąca się ze znacznie szerszym adresem okolicznościowej wypowiedzi poetyckiej. Było nią budzenie w rodakach patriotycznych sumień i ducha walki — zarówno w tej części społeczeństwa, dla której pierwszy rozbiór stanowił tragiczne przeżycie pokoleniowe, naznaczone piętnem winy za dopuszczenie do aneksji ziem i upadku kraju, jak i w młodym pokoleniu, urodzonym już w niewoli.

Równie ważną rolę odgrywało podtrzymywanie i ożywianie w Polakach nadziei na przywrócenie orężem wolnej ojczyzny, zachęcanie ich do działań, dzięki którym ziszczą się te oczekiwania.

Natchniona wizja Książnina spełniła się połowicznie. Waloryzowana przez niego idea walki w obronie wolności i niezawisłości ojczyzny odżyła w kraju w roku 1792 i 1794, a poza granicami dawnej Rzeczypospolitej także w okresie późniejszym. Po części spełniły się też przewidywania dotyczące młodszego syna księstwa. Wprawdzie nie został wybawicielem i wskrzesicielem ojczyzny, ale obrał karierę wojskową, a zatem zgodną z duchem ideałów rycerskich. Od roku 1809 był pułkownikiem wojsk Księstwa Warszawskiego, wziął udział w moskiewskiej kampanii Napoleona, po której został adiutantem cesarza Francuzów. W czasach Królestwa Kongresowego awansował (1815) do stopnia generała brygady w wojsku polskim²⁹.

W późniejszej poezji Książnina odnajdujemy jeszcze jeden okolicznościowy wiersz wizyjny, zatytułowany *Welleda na imieniny Adamów*, którego jednym z adresatów był urodzony 12 stycznia 1792 roku Adam Karol Wirtemberski, syn Marii z Czartoryskich³⁰. Dwaj pozostali solenizanci to dziadek i wuj chłopca — Adam Kazimierz Czartoryski i starszy syn księcia, Adam Jerzy, na którego cześć pod koniec grudnia 1792 roku hucznie obchodzono imieninową uroczystość, świętując również jego powrót z wojny polsko-rosyjskiej. W kontekście tych okoliczności kreowana w utworze profetyczna wizja („w zachwyceniu”) tytułowej wieszczki starożytnej w czytelny sposób wprowadza wątek patriotyczny. „Ta, co widzi, co nie kłamie” (w. 12), w natchnionym transie przybliży zarysy przyszłości:

Noc zniknęła, zgaśł kaganek,
Odmieni się coś na świecie.
Widzę na dal, widzę ranek,
Idzie wiosna w świeżym kwiecie.

F.D. Książnin: *Welleda na imieniny Adamów*, w. 1—4

Przepowiednia *Welledy*, zawierająca bardzo wyraźne akcenty moralne i patriotyczne, dotyczy głównie przyszłości młodszych solenizantów i obowiązków, jakim przyjdzie im sprostać. Zarówno generałowicz, jak i niespełna roczny „Adam z Marynek” — „Pieszczot matki godny synek” (w. 35) — w widzeniu wieszczki uzyskali bardzo pochlebne wizerunki, których zasadnicze ramy wyznaczają ideały rycerskie i cnota. Wizja ukazana solenizantom niesie z sobą nadzieję na jasną

²⁹ Zob. M. Kukiel: *Czartoryski Konstanty Adam*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 4. Kraków 1938, s. 283—285.

³⁰ F.D. Książnin: *Welleda na imieniny Adamów*. W: *Poezje Franciszka Dionizego Książnina...*, s. 76. W rękopisie wiersz oznaczony jest numerem dwunastym w dziewiątej księdze *Liryków*. Por. objaśnienia do utworu w edycji: *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku...*, s. 210—212.

przyszłość kraju. Jak przekonywał Książnin słowami Welledy, „czarne chmury, / Burze i gromy” (w. 37—38) zastąpi zwiastująca ocalenie zorza, która „błyśnie z góry / Na ojczyznę ukochaną!” (w. 39—40). Wskazywał też wnukowi i synowi księcia Adama drogę do tego celu, wymagającą od nich poświadczenia patriotyzmu hartem ducha, heroizmem rycerskim i poświęceniem. Wprawdzie osadzony w przyszłości obraz Welledy zażywającej tabakę pozbawiony jest powagi, lecz w kontekście myśli o czasie, „kiedy się skończy bieda, / Po łzach i ogniu, i wojnie” (w. 41—42), nabiera charakteru metafory ładu, spokoju i harmonii. Takim właśnie optymistycznym obrazem skłaniał Książnin zarówno młodych solenizantów, jak i szerszy krąg rodaków do pielęgnowania wartości i postaw, które umożliwią ziszczenie przepowiedni.

Warto zauważyć, że wszystkie przywołane dotąd genetliakony oraz wiersze podejmujące podobne wątki poświęcone były chłopcom, co zapewne wiązało się z uprzywilejowaniem męskich potomków w nadal ważnych ówczesnie kwestiach dotyczących dziedziczenia. Natomiast w przypadku kolejnej grupy utworów przywołanych w dalszych rozważaniach mamy do czynienia — jeśli nie liczyć kilku wyjątków — niemal wyłącznie z solenizantkami. W większości są to osoby, które przekroczyły już granice wczesnego dzieciństwa, a niektóre w momencie powstania ofiarowanych im liryków powiększyły już stan paniński. Okazjami uświetnianymi przez znanych bądź przygodnych literatów, nierzadko bliżej związanych z rodzinami solenizantek i solenizantów, były święta imieninowe oraz urodzinowe. Podobny, rocznicowy charakter obu tych świeckich uroczystości decydował o zbliżonej poetyce utworów na te okazje pisanych. W omawianych wierszach niemal wyłącznie skierowanych do córek, a w kilku przypadkach do synów ważnych osobistości życia publicznego, z popularną w ówczesnej poezji metaforą kwiatową harmonijnie spletają się tradycyjne wątki i motywy laudacyjne.

Refleksyjny charakter ma pierwszy bukiet imieninowy, jaki został opublikowany w drugiej połowie XVIII wieku³¹. Adam Naruszewicz napisał go dla trzydziestoletniej wówczas Elżbiety Lubomirskiej (1755—1783), córki marszałka wielkiego koronnego Stanisława i Elżbiety z Czartoryskich, kuzynki Stanisława Augusta — późniejszej żony Ignacego Potockiego³². W pochwalnej części kunsztownego liryku z elegancją powiązał bukietowe wątki i obrazy z metaforą mitologiczną oraz aluzyjnymi odwołaniami heraldycznymi, chwalać przymioty ducha oraz intelektu, a także ugruntowane cnoty moralne, które książnicze zapewniły dobre

³¹ Szerzej o poetyce tej odmiany prywatnej poezji okolicznościowo-podarunkowej zob. B. Wolska, B. Mazurkova, T. Chachulski: *Oświeceniowa poezja imieninowa...*, s. 39—53.

³² A.S. Naruszewicz: *Bukiet na imieniny książniczki Elżbiety Lubomirskiej, marszałkówny koronnej*, 1768. W: Idem: *Poezje zebrane*. T. 1..., s. 102—103; pierwodruk utworu w pierwszym tomie *Dzieł poety (Oda I, 23)*. Por. uwagi na temat tego wiersza w pracach: B. Wolska: *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza...*, s. 157—159; B. Mazurkova: *Wiersze imieninowe Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książnina...*, s. 122—123.

wychowanie pod mądrą opieką dziadków. Z elegancją wprowadzając do liryku wątki laudacyjne, nie na górnym nieba szlaku poszukiwał walorów nimfy „Śreńiawy złotolitej”, lecz w niej samej wskazywał ozdoby równe kwiatom z helikońskiej łąki:

Piękniej niż narcys zdobi i lilija
skromność, która się z twarzy twej wybija,
przechodzi wdziękiem wszystkie gwiazdy polne
serce naukom i cnocie powolne.

Czyliż królowa ogrodów ma więcej,
róża, jasności niż blask krwi książęcej
lub tyle Hymet w fijołkach dziedziczy,
ile ma wdzięcznej twa mowa słodczy?

A.S. Naruszewicz: *Bukiet na imieniny księżniczki... Lubomirskiej...*, w. 13—20

Zawarta w imieninowym liryku refleksja poety nad ulotnym charakterem „cudzych skarbów”, pozornych wartości pożądaných przez płeć piękną, obcych jednak młodej solenizantce, nadaje utworowi ponadjednostkowy wydźwięk:

Próżno płeć żeńska z troskliwością szuka,
by jej przydała, czego nie ma, sztuka:
wydatne farby, złotogłów, klejnoty,
cudze to wszystko skarby, nasze — cnoty!

Z tymi, Elżbieto, choć lat minie wiosna
i spędzi gładkość z ust jesień zazdrosna,
zostaną w tobie miłsze nad kwiat wdzięki,
bo któż zgłuzuje dzieło Boskiej ręki?

Z tych tobie kwiatów, z osoby twej własnej
zebranych piórem, daję bukiet krasny.

A.S. Naruszewicz: *Bukiet na imieniny księżniczki... Lubomirskiej...*, w. 25—34

Wizerunek wysoko urodzonej solenizantki, w pierwszej części imieninowego liryku współtworzony przez młodzieńczy urok, wdzięk, skromność, otwarty umysł, barwny głos, a przy tym splendor wysokiego urodzenia, wzmacnia obrazowo wyrażone w drugiej części przekonanie, że jedynie łączone z cnotą walory, przymioty i postawy, których nie ima się czas, stanowią, jak w przypadku adresatki wiersza, o wartości człowieka.

Warto nadmienić, że utwór ten, głównie z racji statusu Naruszewicza w środowisku literackim, w sposób nieformalny zyskał w poezji następnych dziesięcioleci rangę modelu bukietowego wiersza imieninowego. Naśladując ten wzór, liczni au-

torzy wprowadzali do liryków charakterystyczne motywy kwietne o wydźwięku laudacyjnym, a także łączyli je z refleksjami i wskazaniami natury moralnej.

W nawiązaniu do tego wzorca imieninowe święto jednej z kuzynek Elżbiety Lubomirskiej, Teresy, najstarszej córki Adama Kazimierza i Izabeli Czartoryskich, uczcili dwaj utalentowani i zaprzyjaźnieni z sobą poeci, bliżej związani z generałem ziem podolskich: Franciszek Zabłocki oraz Franciszek Dionizy Kniaźnin³³. Podobnie jak imieninowy bukiet Naruszewicza w refleksyjnej tonacji utrzymany jest liryk napisany przez pierwszego z nich w roku 1775 dla dziesięcioletniej wówczas solenizantki³⁴. Zabłocki również motywował ofiarowanie wiersza córce Czartoryskich wdzięcznością za opiekę, jaką został otoczony w jej domu, mając zapewne na uwadze bliższą współpracę z księciem generałem, dzięki któremu otrzymał w Komisji Edukacji Narodowej stałą posadę protokolanta. Wyrażając takie intencje, podjął w utworze dłuższe, zakorzenione w sentymentalizmie rozważania o charakterze filozoficzno-moralnym, aby wskazać młodej solenizantce, jakimi zasadami winna się kierować w dorosłym życiu³⁵. Przestrzegał ją przed podłym pochlebstwem, „co serca ludzi”, i przed uleganiem ślepemu przesądowi, „co gubi kraje”. Zalecenia dotyczące postępowania człowieka jako jednostki czującej, która emocjonalnie postrzega rzeczywistość i uczuciowo reaguje na świat, a zarazem istoty realizującej pełnię swojej osobowości we wspólnocie, uzyskały w liryku postać sentencjonalnych formuł.

Wskazania zasadne z uwagi na młody wiek księżniczki Zabłocki dopełnił odstręczającymi, nagannymi przykładami, aby uzmysłowić jej, czego winna się wystrzegać, ale przybliżył też wzorce pozytywne, szlachetne, które winna realizować w dorosłym życiu, aby osiągnąć szczęście, nie zapominając przy tym, co każdy „winien oddać drugiemu” (w. 24). To ostatnie zalecenie jest w utworze punktem deklaracji ujawniających „serca sprężyny” poety winszującego w celu okazania przywiązania i szacunku oraz wyrażenia podziękowań — zapewne nie tyle młodej solenizantce, ile raczej jej rodzicom, a zwłaszcza księciu Adamowi. Wykorzystane w wierszu motywy laudacyjne pozbawione są przesady i pochlebstwa, a wprowadzona topika skromności autora wolna jest od służalczości. Zabłocki zrezygnował z prawienia komplementów dziesięcioletniej solenizantce. Formułując życzenia na okoliczność jej imienin, nie odmówił sobie jednak splecenia okolicznościowego bukietu poetyckiego, tyle tylko że skomponował go nie z walorów księżniczki, lecz z zalet jej rodziców. To ich postawy i przymioty stawiane są za wzór generalównie,

³³ Przywołane w dalszej części rozprawy imieninowe wiersze obu poetów szerzej omówione zostały w pracy: B. Mazurkova: *Wiersze imieninowe Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Kniaźnina...*, s. 151—154, 158—161, 169—171.

³⁴ F. Zabłocki: *Do JO księżniczki Jej Mci Teresy Anny Czartoryskiej, generalówny ziem podolskich, w dzień jej imienin*. ZPP 1775, T. 12, cz. 2, s. 293—296.

³⁵ Na temat filozoficznych podstaw i założeń sentymentalizmu zob. T. Kostkiewiczowa: *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*. Warszawa 1975, s. 203—217.

postrzeganej w utworze wyłącznie jako córka Czartoryskich. Podstawą przewidywań dotyczących jej zalet w życiu dorosłym: „Cnoty, rozumu, szczęścia i sławy” (w. 60), winszujący poeta uczynił walory generałostwa:

Przy wspaniałości ludzkość przystępną,
Baczną roztropność przy hojnym względzie,
Skromną wesołość, lecz nie posępną.

F. Zabłocki: *Do... Teresy Anny Czartoryskiej...*, w. 54—56

Słowa ofiarowania okolicznościowego daru pióra, podobnie jak pozostała część poetyckiej wypowiedzi, utrzymane są w przyjaznej, serdecznej aurze naznaczonej ciepłymi uczuciami, którym patronuje norma intymności znamienna dla liryki sentymentalnej. Natomiast z uwagi na sposób ujęcia motywów pochwalnych imieninowy wiersz nawiązuje do wzorca genetliakonu.

Cztery lata później wśród utworów, które Książnin włączył do *Erotyków* (1779), znalazł się krótki, wdzięczny liryk, zatytułowany *Imieniny* (III, 22), również przeznaczony dla Teresy Czartoryskiej. Do takiego wniosku skłaniają wprowadzone do wiersza wątki autobiograficzne, przywołane w końcowej części poetyckiej wypowiedzi imię solenizantki („Pozwolisz mi, zacna pani, / Teresą związać Teresę” — w. 31—32) oraz realia określające zamożność i wysoki status społeczny jej rodziny:

Nie drogie kamienie ani
Dają złotogłów bogaty;
Dostatniaś jest dobrze, pani,
W złoto i przepyszne szaty.

F.D. Książnin: *Imieniny*, w. 17—20

Bliższe związki Książnina z domem Czartoryskich datują się na przełom lat 1774/1775, a edycję cyklu liczącego dziesięć ksiąg anonosowano w „Gazecie Warszawskiej” 21 kwietnia 1779 roku³⁶, toteż utwór imieninowy upamiętniał październikowe święto księżniczki (15 października), która liczyła nie mniej niż 10 i nie więcej niż 13 lat. Na jej młody wiek wskazują przywołane w szóstej strofie lilie, będące symbolem panieńskiej czystości i niewinności, a ponadto brak w poetyckiej wypowiedzi nawiązań do urody solenizantki oraz deskrypcji innych walorów jej ciała. W porze nieprzyjaznej dla natury poeta splótł dla solenizantki okolicznościowy bukiet nie z kwiatów (choć wybrałby niewinne lilie), z walorów księżniczki czy (jak Zabłocki) z zalet jej rodziców, lecz z żywionych do młodej solenizantki szlachetnych, stonowanych uczuć:

³⁶ Zob. S. Grzeszczuk, D. Hombek: *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła. T. 1: „Gazeta Warszawska” 1774—1785. Cz. 1. Red. Z. Goliński. Wrocław 1992, s. 229.*

Ni z kwiecica bukiet uplotę,
Wszak ci to dopiero jesień;
Co w maju kwitnęły, to te
Powarzył lelije wrzesień.

Oddałbym ci moje serce,
Lecz by to chęć była płocha;
Uprzejmość w czystej iskierce,
Szanując cię tylko, kocha.

F.D. Książnin: *Imieniny*, w. 21—28

W okolicznościowym utworze wyczuwalny jest dystans dzielący generałównę i winszującego poetę. Uświetniając piórem imieninowe święto księżniczki, Książnin przede wszystkim wyrażał bowiem (podobnie jak Zabłocki) szacunek dla niej i generałostwa, w których domu znalazł opiekę i wsparcie, a także składał podziękowania za „dłoń dobroczynną” i „tysięczne długi”.

W dużo większym zakresie do metaforyki kwiatowej odwołał się, wyraźnie wzorujący się na imieninowym wierszu Naruszewicza, nieznany autor, który w roku 1776 ofiarował kunsztowny urodzinowy bukiet poetycki czternastoletniej Amelii Sapieżance (1762—1835), córce kanclerza wielkiego litewskiego Aleksandra Michała i Magdaleny Agnieszki z Lubomirskich³⁷. Uczynił to, jak sygnalizował w początkowej części liryku, gdy „czas ostry zimnymi lody / Florę pozbawił z swojej zalety, / Odarłszy z kwiatów śliczne ogrody” (w. 1—3). Skomponował ów prezent, podobnie jak królewski poeta dla Elżbiety Lubomirskiej, z kwiatów piękniejszych „nad wonne róże / I które w lepszym zawsze szacunku, / Bo z tych, co skazać czas ich nie może” (w. 5—7) — z opromienionych blaskiem książęcego domu szlachejnych przymiotów i osobistego uroku księżniczki „świetnej” z imienia i posiadanych cnót. Okolicznościowy bukiet poetycki splótł z zalet, które nie podlegają sile czasu — z jej wrodzonej skromności, panieńskiego wstydu i sumienności w czynionych postępkach.

Komplementowaną solenizantkę nieznany autor przeciwstawił innym przedstawicielkom płci pięknej, które w czasach, gdy „wszystkie stany wypadły z kluby” (w. 18), a zatem szerzył się upadek moralny, rzadko mogły pochlubić się cnotami już dostrzeganymi w córce Sapiechów, mimo jej młodego wieku. Godny uwagi jest jednak fakt, że tę ogólną refleksję oraz skierowane do solenizantki zalecenie naśladowania rodziców dopełnia w wierszu nie ich pochwała, lecz „tej, co słynie / Wielkim rozumem w najmędrszych krajach, / Gdzie Tamis, Tyber, Sekwana płynie” (w. 25—27). Dla jasności w przypisie znalazła się informacja, kim była ta niezwykle osoba: „JO księżna z Sapiechów Jabłonowska, wojewodzina bractawska, ciotka księżniczki kanclerzanki”. Nie bez powodu nieznany autor stawiał za

³⁷ *Bukiet w dzień urodzenia Jaśnie Oświeconej księżniczki Amelii Sapieżanki, kanclerzanki W. Ks. Lit.* ZPP 1776, T. 14, cz. 2, s. 356—358.

wzór młodej solenizantce spokrewnioną przez matkę z Radziwiłłami Annę Paulinę (1728—1800), wdowę po Janie Kajetanie Jabłonowskim, kobietę inteligentną, utalentowaną, światłą i wykształconą, która w tamtym czasie prowadziła aktywną działalność społeczną i charytatywną. Dzięki znajomości arkanów ekonomii księżna sprawnie zarządzała swymi dobrami, dbała o podniesienie kultury materialnej i duchowej swych uwłaszczonych poddanych, a ponadto była znaną kolekcjonerką oraz mecenasem nauki i sztuki³⁸. Do tych właśnie walorów wojewodziny braclawskiej odwołał się nieznany autor, zalecając Amelii Sapieżance doskonalenie „poloru w swych obyczajach” (w. 28) przez naśladowanie ciotki, aby jak ona mogła w przyszłości zasłużyć słynąc mądrością, rzadkimi cnotami i chwalebnyymi przymiotami:

A gdy pod mądrym księżny dozorem
Rozumu, cnoty, przyjaźni stałej,
Rzadkich przymiotów zostaniesz wzorem,
Czas sławy wieniec dać wiecznotrwalej.

Bukiet w dzień urodzenia... Amelii Sapieżanki..., w. 29—32

Nieco inną strategię dla okolicznościowych powinszowań niż w obserwowanych dotąd utworach przyjął Jan Haraburda, pisząc rocznicowy wiersz z okazji urodzin dwojga dzieci podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Joachima Chreptowicza i Konstancji z Przezdzieckich³⁹. W Wigilię Bożego Narodzenia roku 1772 szczęśliwą wróżbę imieninową, dotyczącą przyszłości zaledwie kilkuletniego wówczas rodzeństwa, Adama (1768—1844) i Ewy (1769—1813), łowczyc nowogródzki rozpoczął od isticie barokowego konceptu. Przywołał postaci ich szacownych imienników i przypomniał (z uwagi na wiek dzieci — raczej ich rodzicom) biblijne początki wielkiego zróżnicowania rodu ludzkiego:

Pierwszy nasz ociec Adam, pierwsza matka Ewa,
Gdy z rajskiego ciekawie skosztowali drzewa,
Wszystkim się ich potomkom, tak wyrokom zdało,
Z wiadomości dobrego i złego dostało.
Równość była wprzód szczęściem, alie niesłychana
Po przenosinach na świat stała się odmiana:

J. Haraburda: *Wieszczba w dzień imienin...*, w. 1—6

Warto zauważyć, że w przypominanej historii biblijnej zerwanie jabłka z drzewa „wiadomości dobrego i złego” (drzewa wiedzy) pozbawione zostało odium

³⁸ J. Berger-Mayerowa: *Jabłonowska Anna Paulina*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 10. Kraków 1962—1964, s. 210—212.

³⁹ J. Haraburda: *Wieszczba w dzień imienin JWIchMP Adama Chreptowicza, podkanclerzycy W. Ks. Lit., i siostry jego Ewy Chreptowiczówny, podkanclerzanki W. Ks. Lit., roku 1773 dnia 24 grudnia*. ZPP 1773, T. 9, cz. 1, s. 19—21.

grzechu, a przeciwnie — poeta potraktował ten aspekt rajszych dziejów jako danie ludziom możliwości spożytkowania wielorakich aspiracji i uzdolnień. Po umoralniającym przesłaniu, jakie wypływa ze wskazanych w długim wyliczeniu różnorodnych, będących darem Boga, ludzkich zainteresowań, talentów i zatrudnień, Jan Haraburda zakończył wiersz krótką formułą okolicznościowych życzeń, która nawiązuje do poetyki genetliakonów: „Adaś pójdzie za ojcem, Ewulka za matką” (w. 24).

Z kolei Felicjan Wykowski w urodzinowym wierszu dla Weroniki Scypionówny (ur. 1763)⁴⁰ zastosował popularny zwłaszcza w baroku genealogiczny model pochwalny. Wykorzystując zbieżność jej nazwiska z nazwą patrycjuszowskiego rodu rzymskiego o tradycjach militarnych, zachęcał córkę podstolego litewskiego Ignacego Pawła Scipio del Campo⁴¹ i Marcjanny z Wodzickich z Granowa do wzorowania się na antenatach „Z krwi starożytnej” (w. 1). Choć w rzeczywistości przodków ojca solenizantki nic nie łączyło z rodziną słynnych wodzów antycznych, „Co Rzymu twierdzą była i podpora” (w. 2), kanwą znaczącej, laudacyjnej części utworu są mierzone nie wiekami, lecz tysiącami lat, a łączone z rzymskimi Scypionami, tradycje (po mieczu) rodu młodej solenizantki. Nawiązując do walorów podstolanki, Wykowski zapewniał ją też pochlebnie, że już ma „do nabytej prawo sławy w świecie / W młodości kwiecie” (w. 3—4).

W przywołanej z antyku powodzi obrazów, które z jednej strony w poetyckiej wizji sugerują chwalebne pochodzenie solenizantki, a z drugiej stanowią przestrożę przed uleganiem różnym słabościom i wadom: dumie, podłości, zazdrości, zaledwie kilka strof poświęcił Felicjan Wykowski samej podstolance. W starożytnych antenatach upatrywał analogii do cnót, wartości i postaw dostrzeganych w Scypionównie, wpajanych jej przez rodziców wykazujących wielką troskę o dobre wychowanie córki. Wydaje się, że opinie te nie były bezpodstawne, ponieważ winszujący poeta wskazał w wierszu konkretne aspekty kształcenia podstolanki, nawiązując do pobierania przez nią lekcji rysunku, języków obcych i muzyki. Dopelniając pochlebny portret solenizantki, do tych umiejętności dodał wyróżniające ją zalety panieńskiego stanu: młodzieńczą radość, skromność, nienaganne obyczaje, ogładę, ale też walory fizyczne oraz posiadane przez nią i cenione cechy świadczące o dojrzałości ponad wiek: stałość charakteru, szczerość, dobroć serca, stateczność, rozważę i światły umysł:

Umiesz to wszystko, umiesz być stateczną,
Skromnie wesołą i dla wszystkich grzeczną.
Z hojnej natury razem wzięłaś ręki
Kształt, piękność, wdzięki.

⁴⁰ Odenil Apezuński Pasterz Arkadyjski [F. Wykowski]: *Na dzień urodzenia JWJP Scypionówny, podstolanki W. Ks. Lit.* ZPP 1777, T. 16, cz. 2, s. 391—395.

⁴¹ Zob. Z. Zielińska: *Scipio Ignacy*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 36, z. 1. Kraków 1995, s. 77—78.

Tyle mieć damie, jest to zaszczyt główny!
Lecz na tym mało dla Scypijonówny;
Grunt dobry serca i umysł wspaniały
Twej celem chwały.

[...]

Tak bądź wspaniałą, a w twym charakterze
Pięknym przymiotom gdy dobroć prym bierze,
Gdyś stała, szczerą, jużes przodkom równa
Scypijonówna!

[F. Wykowski]: *Na dzień urodzenia... Scypionówny...*, w. 45—52, 69—72

Kończącą część utworu, wolną od antycznych skojarzeń i przywołań, poświęcił poeta przewidywaniom dotyczącym, jak w genetliakonie, przyszłości podstolanki. I nie jest zaskoczeniem, że tym razem odwołał się nie do zasług rzymskich Scypionów, lecz do walorów matki i wzorów zapewne zaszczepianych przez nią córce:

Tymczasem twoje<m> dokonał przymioty.
W szkole rozumu i wybornej cnoty
Brałaś początki, bierzże i ostatki
Z godnej twej matki!

Wślawisz twe imię, będziesz wszędzie czczona!
Będiesz rozumna i poczciwa żona,
Będiesz na resztę dama w świecie rzadka,
Będąc jak matka.

[F. Wykowski]: *Na dzień urodzenia... Scypionówny...*, w. 77—84

Zamykające liryk zalecenia, które dotyczą czekającej niebawem solenizantkę roli żony i matki, w rzeczywistości współtworzą bardzo pochlebny wizerunek Marcjanny z Wodzickich z Granowa, żony podstolego litewskiego. Warto nadmienić, że w pochwalnych częściach okazjonalno-towarzyskich wierszy poświęconych młodym adresatkom bardzo często występowały tego rodzaju analogie „po kądzieli”, i to zarówno ówczesnie, jak i wcześniej.

Powiązane z etosem rycerskim intencje znalazły z kolei wyraz w okolicznościowym, rokokowo-sentymentalnym bukicie poetyckim, który prawdopodobnie w roku 1784 Józef Koblański ofiarował szesnastoletniej wówczas księżniczce Mariannie Czartoryskiej z okazji jej urodzin (15 marca) lub imienin (25 marca)⁴².

⁴² Utwór zachował się w różniących się dwóch wersjach: rękopiśmiennej (*Do księżniczki Marianny*) i druku ulotnego (*Bukiet dla JO księżniczki Marianny Czartoryskiej, generalówny podol.*). Zob. R. Kaleta: *Imieninowy „Bukiet” Józefa Koblańskiego do Marii Czartoryskiej*; J. Koblański: *Do księżniczki Marianny*. W: *Miscellanea z doby Oświecenia*. T. 4. Red. Z. Goliński. Wrocław 1973, s. 225—228. Zob. również uwagi, jakie temu wierszowi poświęcił Zbigniew Tuta: *Wierszowane podarunki imieninowe Józefa Koblańskiego, zapomnianego poety Oświecenia...*, s. 111—115.

Z racji bliskich, przyjacielskich relacji z rodziną młodziutkiej solenizantki ceniony wówczas literat, od pewnego czasu będący domownikiem Puław, zabrał w utworze głos w sprawie ważnej, zalecanej księżniczce postawy życiowej, ale jego wypowiedź pozbawiona jest znamion patosu i podniosłości. W potoczystym rytmie ośmioletkowca, w atmosferze znamiennej dla ówczesnego środowiska puławskiego, stawiał generałównie za wzór „greckie córki”, które potrafiły budzić w rycerzach męstwo i patriotycznego ducha walki. Czyniąc zgrabną aluzję do panińskiego wdzięku, uroku i cnót księżniczki Marianny, wzbudzających wówczas zainteresowanie i zachwyt młodzieńców, zachęcał ją, aby swymi względami obdarzyła młodzieńca wiernego rycerskim ideałom i tradycjom, a nadto gotowego orężem służyć ojczyźnie. Wskazał też wielorakie korzyści takiej decyzji:

Dzielných ojców słabe plemię
Stroić się zacznie puklerzem,
Odzyska sławę i ziemię,
Kraj cały będzie rycerzem.

Nieśmiertelny ci uczyni
Bukiet naród w późne wieki.
Cnota więcej niż bogini.
Dla cię Polak zgoni Greki.

J. Koblański: *Do księżniczki Marianny*, w. 25—32

Z jednej strony z decyzją zalecaną księżniczce poeta powiązał nadzieje na obudzenie w rodakach ducha patriotyzmu i walki oraz odzyskanie ziem zagarniętych po pierwszym rozbiórce, a przez Polaków dawnej sławy, z drugiej natomiast — zapewniał solenizantkę o sławie, jaką wdzięczny naród zapewni jej imieniu w następnych pokoleniach. Utworem mającym charakter patriotycznej pobudki Koblański, jak wskazują badacze, starając się być może skłonić generałównę do zaakceptowania planów jej ślubu z Ludwikiem Wirtemberskim (ostatecznie sfinalizowanego 24 października 1784 roku), zapoczątkował w poezji polskiej motyw miłości i przyjaźni kobiet jako swoistego wyróżnienia mężczyzn za wierność rycerskim cnotom⁴³.

Ostatni liryk, a także utwory wcześniej przywoływane w rozważaniach poświadczają, że bliskie więzi łączące autorów z rodzinami młodych solenizantów, a w niektórych przypadkach kilkuletnich adresatów (zwłaszcza) bukietowych życzeń oraz powinszowań imieninowych i urodzinowych, sprzyjały formułowaniu bezpośrednich, serdecznych wypowiedzi nawet wówczas, gdy twórcy podejmowa-

⁴³ Zob. E. Aleksandrowska: *Józef Koblański (1738—1798)*. W: *Pisarze polskiego oświecenia*. T. I. Red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński. Warszawa 1992, s. 741; R. Kaleta: *Imieninowy „Bukiet” Józefa Koblańskiego...*, s. 226; Z. Tuta: *Wierszowane podarunki imieninowe Józefa Koblańskiego, zapomnianego poety Oświecenia...*, s. 114—115.

li w lirykach poważne wątki. Po tę atrakcyjną artystycznie formę okazjonalnych wierszy autorzy sięgali nie tylko w okresach, gdy niesprzyjająca aura uniemożliwiała skomponowanie wiązanki z żywych kwiatów.

Wśród utworów poetyckich ofiarowanych ówczesnie dzieciom i kilkunastoletnim solenizantom zdecydowanie mniejszą frekwencję miały wiersze utrzymane w innych konwencjach gratulacyjnych, odziedziczonych po wiekach poprzednich. Znalazły się tu przykłady artystycznego zamysłu zbliżonego do barokowego konceptu, a także tekst wpisujący się w tradycję pochwał o charakterze genealogicznym. W przeważającej liczbie liryków autorzy wzorowali się jednak na twórczych pomysłach, które były wyrazem nowego gustu literackiego, w tym również na kompozycjach bukietowych, mających formę zapoczątkowaną w polskiej liryce przez Adama Naruszewicza. Ta tendencja dotyczyła też okolicznościowych gratulacji kierowanych do dorosłych solenizantów.

W przypadku genetliakonów dla męskich potomków można natomiast mówić zasadniczo o kontynuacji nadrzędnego wzorca gatunkowego, w którym wątki laudacyjne łączyły się z projektowaniem przyszłości dziecka w powiązaniu z tradycjami rodowymi, a zwłaszcza z rzeczywistymi bądź pochlebnie sugerowanymi zaletami ojców. Wyjątkowo w jednym z utworów poetycka wypowiedź skierowana została do matki niemowlęcia. Interesującym artystycznie zabiegiem było bez wątpienia podporządkowanie nadrzędnej konstrukcji tego rodzaju liryków elementom znamionym dla kołysanki. Z racji zakorzenienia utworów imieninowych, urodzinowych i genetliakonów we wspólnej tradycji genealogicznej cechy właściwe dla ostatniego gatunku niekiedy można również odnaleźć w dwóch pozostałych odmianach poezji okolicznościowej, adresowanej do kilku- i kilkunastoletnich solenizantów.

Warto też podkreślić, że swoistym stygmatem czasów w niektórych wierszach charakteryzowanych w rozprawie, powstałych począwszy od połowy lat siedemdziesiątych XVIII stulecia, były odwołania do dramatu sejmu delegacyjnego i konsekwencji pierwszego rozbioru, a także do haniebnego postępowania części Polaków działających w interesie wrogich mocarstw. Tego rodzaju obrazom towarzyszyły niekiedy związane z przyszłością młodego pokolenia nadzieje na ożywienie w narodzie patriotycznego ducha, rycerskich ideałów i woli walki o wolną ojczyznę.

W drugiej połowie XVIII wieku znacznie poszerzył się krąg ludzi pióra, toteż dziecięca i młodzieńcza muza domowa rzadko była dziełem krewnych, częściej natomiast autorów zaprzyjaźnionych z rodzinami solenizantów bądź pozostających pod opieką przedstawicieli możnych rodów. Zamykając rozważania, warto podkreślić, że w związku z nadal wysoką wówczas umieralnością niemowląt i dzieci we wczesnym okresie dzieciństwa genetliakony oraz wiersze imieninowe i urodzinowe niekiedy są jedynymi poświadczeniami ich życia.

Bożena Mazurkova

La muse des Lumières
pour les enfants et jeunes jubilaires

Résumé

Dans l'étude l'auteure analyse des poèmes de circonstances de la seconde moitié du XVIII^e siècle, consacrés aux nourrissons, et offerts aux jeunes jubilaires, de quelques années jusqu'à l'adolescence. L'auteure caractérise des oeuvres représentant trois modèles génologiques : genethliacons, poèmes des jours du patron et ceux d'anniversaires. Dans ses recherches elle s'est concentrée sur la poésie circonstancielle du cercle privé, écrite par des auteurs éminents et appréciés à l'époque, le plus souvent des amis des familles des jeunes jubilaires, ou sous la tutelle des représentants des familles puissantes. Au cours de l'analyse l'auteure distingue des fils thématiques, des motifs de contenu, le choix des éléments de louange, dicté par l'âge des héros des poèmes et des jubilaires, le niveau stylistique et métaphorique des oeuvres, les messages et les fonctions des élocutions poétiques qui se réfèrent de même aux réalités du monde des enfants qu'aux événements politiques dramatiques, liés au premier Partage de la Pologne. Dans la caractéristique présentée, l'auteure démontre les liens entre des poèmes analysés et la tradition polonaise des formes génologiques concrètes, le plus souvent des genethliacons ; elle observe aussi la pénétration dans des oeuvres examinées, surtout dans les bouquets d'anniversaire et ceux du jour du patron, sont introduits certains traits « du bon goût » typiques pour la poésie de la deuxième moitié du XVIII^e siècle.

Bożena Mazurkova

The Muse of Enlightenment
as a Gift to Children and Young Birthday Boys and Girls

Summary

In the study, some occasional poems from the second half of the 18th century, devoted to infants and handed to teenagers and small children celebrating certain occasions, have been subjected to analysis. The author attempted to characterise poems representing three genological patterns — genethliacons, as well as birthday and nameday poems. In these considerations she focused on occasional poetry from private circles, written by poets well-known and appreciated at that time who, in most cases, were on friendly terms with the families of the children celebrating, or remained under the patronage of a powerful dynasty. In the course of the analysis, the following elements have been distinguished as characteristic of the discussed texts: thematic threads, main motifs of the plot, the choice of eulogical elements conditioned by the age of the poem characters and of the celebrating children, the stylistic layer and the poetic imagery, as well as the primary message and functions of the poetic expression, referring not only to the reality and the world of the children and youths, but also to the dramatic political events connected with the First Partition of Poland. In the presented study, the author indicates the relation between the discussed lyric poems and the original, Old Polish tradition of particular genological forms, mainly genethliacons, and she observes the inception of the characteristics of the poetry of "good taste", which was developing in the second half of the 18th century, into the examined poems, especially to birthday and nameday bouquets.